Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401.099

Nr. 89. Sobota dnia 18 Kwietnia 1925 r. Rok XXXI.

Treść Numeru:

Przyjazd delegacji czeskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek przybywa do Warszawy delegacja czechosłowacka pod przewodnictwem prof. Hobzy, celem sfinalizowania umowy likwidacyjnej.

Nowa podwyżka taryfy osobowej.

Warszawa. (Telef. wł.). W sferach kolejowych liczą się z możliwością nowej podwyżki taryfy osobowej.

Marszałek Rataj chce rezygnować.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" notuje pogłoskę, jakoby marszałek Rataj nosił się z zamiarem zrezygnowania ze swego stanowiska z powodu warunków rodzinnych i choroby swojej małżonki.

Prezydent Doumergue nie przyjedzie.

Warszawa. (Telef. wł.). „Rzeczpospolita" donosi, że Prezydent Republiki francuskiej nie przyjedzie na uroczystości 3 maja do Polski.

Cel podróży min. Thugutta.

Warszawa. (AW.). Jak donosi „Express Poranny", celem podróży p. Thugutta do województw wschodnich jest przedewszystkiem sprawa odbudowy obszarów zniszczonych podczas wojny. Prócz tego wicepremjer zbada również sprawę osuszenia Polesia i zwiedzi kanały i inne roboty przygotowawcze, które rozpoczęte zostały jeszcze za czasów rosyjskich. Badania i prace wykazały, że osuszenie błot pińskich wymaga stosunkowo nie wielkich kosztów.

Komitet polityczny R. Min. o strajku rolnym

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek odbyło się posiedzenie komitetu politycznego, poświęcone strajkowi rolnemu. W tej sprawie także odbył się we czwartek zjazd delegatów Związku ziemian.

ZWIĄZEK ZIEMIAN RADZI NAD SYTUACJĄ W STRAJKU ROLNYM.

Warszawa. (PAT.) Według informacji dzienników w związku z obecnym strajkiem rolnym Związek ziemian zwołał na dziś konferencję delegatów swoich oddziałów powiatowych celem naradzenia się nad sytuacją.

ZAMIERZONY ZAMACH NA KRASSINA.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Przed ambasadą rosyjską w Paryżu został aersztowany wczoraj pewien robotnik bez pracy, który podawał się za inżyniera, nazwiskiem Reyhart. Podczas przesłuchania Reyhart oświadczył, że jest poddanym rosyjskim i że wczoraj wręczył mu pewien rosjanin rewolwer i fotografję Krassina, tudzież obiecał mu wielką sumę pieniężną, jeżeli uda mu się zastrzelić Krassina. Miał on zamiar uczynić to i oczekiwał, by Krassin wyszedł z gmachu ambasady.

Rząd Painlevego.

Utworzenie rządu parlamentarnego napotyka obecnie we wszystkich państwach na coraz większe trudności. Dowodem tego najnowszym przesilenie w Belgji i Francji W Belgji sytuacja obecna przypomina położenie Anglji po wyborach w roku 1923. Jak tam, tak i tu żadne z trzech głównych stronnictw nie posiada większości w Izbie. Jak w Anglji w roku 1923, tak i w Belgji panuje wśród stronnictw niechęć do koalicji. Jak w takich warunkach utworzyć gabinet, posiadający zaufanie większości parlamentu? W Anglji król powierzył Macdonaldowi utworzenie rządu socjalistycznego i rząd ten, opierający się o mniejszość Izby, utrzymał się przez dziewięć miesięcy, t. j. do nowych wyborów. Zdaje się, że i w Belgji przyjdzie do podobnego załatwienia kryzysu. Jednak rząd mniejszości nie może być uważany za instytucję stałą i normalną. Jest to tymczasowe i doraźne wyjście z trudności, a jeśli ta tymczasowość się przedłuża, wówczas mamy do czynienia z poważną chorobą parlamentaryzmu.

Rysem znamiennym przesilenia francuskiego nie jest brak stałej większości, ale zatarg między dwu Izbami. Jest to typowy konflikt konstytucyjny. W Izbie Deputowanych 320 posłów kartelu lewicowego zapewnia hałaśliwie p. Herriota o swem zaufaniu i żąda, by jego następca prowadził tąsamą co i on politykę, podczas gdy w Senacie polityka ta potępiona została 168 głosami przeciw 142. Kartel lewicowy, zwłaszcza jego odłam socjalistyczny, podjąłby chętnie walkę z Senatem i zażądałby nowych wyborów pod hasłem: precz z drugą Izbą. Ale na drodze do realizacji tego życzenia stoją trudności. Przedewszystkiem aby rozwiązać Izbę musiałby rząd uzyskać na to zgodę owego znienawidzonego Senatu, co nie jest bardzo pewnem. Po drugie zaś — kartel boi się teraz panicznie wyborów. Dziesięciomiesięczne rządy Herriota zdezorganizowały finanse, powiększyły inflację i dług państwa w Banku Francuskim, zachwiały kursem rent, spotęgowały drożyznę. Herriot zainkasował trzy miljardy z okupacji Ruhry, przeciw której niegdyś występował i wykorzystał przeprowadzone przez Poincarego 20% powiększenie wszystkich podatków, które przed rokiem zwalczał. a mimo to kończy swe rządy rozstrojem skarbu i waluty. Wątpić należy, by wyborcy francuscy, którzy rząd Poincarego obalili 11 maja ubiegłego roku nie za co innego, ale za drożyznę i podatki, oświadczyli się teraz za kartelem, który powiększył i podatki i drożyznę. O nowe wybory woła teraz opozycja z bloku narodowego, ale nie karteliści.

Zresztą kartel wie doskonale, że jeśli chodzi o meritum sporu, t. j. o oszczędności w budżecie, o solidność w prowadzeniu finansów, o utrzymanie pokoju wewnętrznego w narodzie, co jest programem Senatu, to cały kraj stoi za Izbą Wyższą. I dlatego zachowując może pozory nieustępliwości większość Izby Deputowanych będzie musiała skapitulować. Niewątpliwie najzręczniej przeprowadziłby odwrót Arystydes Briand mistrz kompromisów i odwrotów. Ale Briand stał w roku 1921 na czele rządu który się cieszył poparciem Bloku Narodowego, a ponadto jest on zdecydowanym zwolennikiem utrzymania ambasady francuskiej przy Watykanie. — Briand — byłaby to zatem dla socjalistów już połowa drogi do Canossy. Cofnęli się przed nią i wysunęli na premjera Pawła Painlevego, który ma opinję radykała i masona twardego autoramentu.

Painleve jest uczonym matematykiem i członkiem Akademji Nauk. Już w 23-cim roku życia wykładał na uniwersytecie w Lille, a w 28-mym w Sorbonnie. Był pionierem awiacji i pierwszym pasażerem powietrznym. W roku 1915 wszedł jako minister oświaty do gabinetu koalicyjnego Brianda, w marcu 1917 objął tekę wojny w rządzie Ribota i tekę tę zatrzymał także w rządzie, któremu sam prezydował od września do listopada 1917 roku. Był to najgorszy chyba minister francuski w czasie wojny. On to z motywów politycz- usunął zdolnego generała Mangina od dowództwa i za jego to urzędowania tak się rozpasała agitacja defetystyczna, że na froncie po nieudanej i niesłychanie krwawej ofenzywie kwietniowej przyszło do buntów wojskowych. Francja stanęła nad przepaścią, z której uratował ją następca Painlevego Clemenceau. który defetystów postawił przed sądem wojennym, gazety ich zamknął, a na wodza wojsk sprzymierzonych wysunął Focha.

Od roku Painleve przewodniczy Izbie Deputowanych. Jest to człowiek łatwej i potoczystej wymowy, za którą tak przepadają Francuzi. Na trybunie wygłasza kwieciste frazesy, w których co słowo to demokracja, a co drugie postęp. Painleve zajmuje wysokie stanowisko w loży i w Lidze obrony praw człowieka, która niedawno protestowała przeciw rzekomym torturom w polskich więzieniach.

Painleve — jeśli utworzy gabinet — będzie zapewne figurantem, gdy główną rolę w gabinecie graliby zapewne Briand, Monzie, Loucheur i być może Caillaux, których wymieniają ostatnie telegramy. O ile Briand, Monzie i Loucheur reprezentują umiarkowanie i kompromis, to Caillaux jest — jak wyraził się Poincare — prowokacją pod adresem Senatu. Wszak dopiero przed kilku laty Senat w charakterze Trybunału Stanu skazał p. Caillaux na więzienie za działanie na szkodę państwa w czasie wojny. Zresztą i Painleve nie jest Senatowi miły, przecież w roku zeszłym nie kto inny, ale Senat obalił jego kandydaturę na Prezydenta Republiki.

Nowy rząd będzie rządem kartelu, ale zapewne dużo musi dolać wody do wina lewicowego. W polityce zagranicznej zmiany wybitnej nie będzie, ale spodziewać się jej trzeba w polityce wewnętrznej i skarbowej. Tylko wtedy bowiem rząd Painlevego znajdzie większość w Senacie, gdy zaprzestanie walki z katolikami i gdy zabierze się do sanacji skarbu. Czy doktryner Painleve potrafi się przystosować do życzeń Senatu, w to można wątpić i dlatego może uzasadnione są głosy, które nazywają rząd Painlevego rządem tymczasowym....

Król Borys napadnięty był przez bandytów

Sprawcy ujęci?

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi, że napad na automobil króla nie był zamachem politycznym, lecz napadem rabunkowym. Świadczy o tem fakt, że zwłoki profesora Ilczewa i strzelca przybocznego były doszczętnie ograbione. Napastnicy byli uzbrojeni w karabiny i w rewolwery. Wojsko i milicja osaczyła napastników w górach i prawdopodobnie będą oni wkrótce ujęci. Według niepotwierdzonych wiadomości, sprawcy napadu zostali już ujęci.

KRÓL BORYS ZNAJDOWAŁ SIĘ W WIELKIEM NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Sofja. (PAT) O zamachu na króla Borysa nadeszły obecnie szczegóły, z których wynika, że król Borys znajdował się w o wiele większem niebezpieczeństwie, niż dotychczas przypuszczano. Król Borys zawdzięcza tylko przypadkowi ocalenie życia, że nie usiadł, jak zwykle, przy szoferze, lecz we wnętrzu wozu, inaczej poniósłby śmierć, podobnie jak szofer.

Król Borys, po zastrzeleniu szofera, chwycił za kierownicę i tylko dzięki temu wóz nie stoczył się w przepaść. Napastnicy rzucili w dalszym ciągu trzy bomby na automobil, z których dwie eksplodowały i zniszczyły powóz. Król Borys i jego adjutant schronili się za szczątki powozu i strzelili do napastników, następnie pobiegli, wśród strzałów do omnibusu, który ich zawiózł do Sofji.

DEPESZA PREZYD. WOJCIECHOWSKIEGO DO KRÓLA BORYSA.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wysłał do króla Borysa depeszę gratulacyjną z powodu jego ocalenia.

MANIFESTACJE Z POWODU OCALENIA KRÓLA.

Sofja. (PAT.) Wiadomość o zamachu na króla Borysa, zakomunikowana premjerowi na posiedzeniu sobrania, dała okazję do manifestacji sympatji całej Izby dla osoby króla. Członkowie korpusu dyplomatycznego niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o nieudałym zamachu, udali się do pałacu królewskiego celem złożenia królowi powinszowań z powodu szczęśliwego ocalenia. Obywatele miasta bez różnicy przekonań politycznych celem zamanifestowania uczuć sympatji składają swe podpisy w pałacu królewskim. W mieście wywieszono flagi. Sklepy zamknięte. W katedrze odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo, na którem były obecne olbrzymie tłumy publiczności. Skrytobójcza akcja band wywołała oburzenie w całym kraju.

CIĄGŁE ZAMIESZKI W BUŁGARJI.

Białogród. (PAT.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z Sofii wiadomość, że w miejscowości Ada został wczoraj zastrzelony poseł Abkiwafendi, który należał do związku chłopskiego. We wsi Cima przyszło do walki między wojskiem a bandą. Dopiero po nadejściu posiłków dla wojska, udało się bandę odeprzeć. Podobne walki rozegrały się w miejscowościach Prowadja, Kara-Hussein i Kalafak. Bliższych szczegółów o tych walkach brak.

Brak pszenicy w Rumunji.

„Dni mamałygi".

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: W Rumunji daje się odczuwać brak pszenicy i zdaje się, że zapasy nie wystarczą do nowych zbiorów. Jak słychać, po prawosławnych świętach wielkanocnych mają być zaprowadzone w tygodniu dni, w których nie będzie dozwolone spożywanie mąki pszennej. Dni te będą się zwały dniami mamałygi. Mąka pszenna będzie wogóle sprzedawana tylko z dodatkiem mąki żytniej lub jęczmiennej. Mimo tych zarządzeń będzie trzeba zakupić pewien zapas pszenicy na targu amerykańskim.

KRÓL RUMUŃSKI NIE ABDYKUJE.

Bukareszt. (PAT.) Półurzędowy „Vitorul" pisze: Włoski dziennik „Il Secolo" ogłasza wiadomość, jakoby król Ferdynand postanowił abdykować i jakoby ze względu na potrzebę wypoczynku króla już obecnie powziętą została decyzja w sprawie ustanowienia regencji. To wręcz fantastyczne pogłoski są zupełnie bezpodstawne i wychodzą z tegosamego nieprzyjaznego dla Rumunji źródła, co i obecne wiadomości ogłoszone w prasie francuskiej o rzekomej rewolucji w Rumunji.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych obiegają pogłoski o spodziewanych zmianach na stanowiskach ministra przemysłu i handlu, reform rolnych, sprawiedliwości i ochrony pracy. W miejsce min. Kiedronia wymieniają p. Klarnera, w miejsce min. Kopczewskiego p. Radwana lub Plucińskiego.

Kongres ukraińsko-białoruski

wypowiedział się za współżyciem z Polską.

Warszawa. (A.W.) W Wilnie odbyła się konferencja przedstawicieli ukraińskiej partji narodowej i tymczasowej rady białoruskiej. Konferencja poddała ostrej krytyce taktykę polityczną klubów poselskich, białoruskiego i ukraińskiego, stwierdzając, że komunistyczna i półkomunistyczna taktyka tych klubów nie odpowiada interesom ludności ukraińskiej i białoruskiej, która pragnie współżycia z Polakami. Postanowiono odbyć w dniach najbliższych drugą białorusko-ukraińską konferencję, na której powyższe uchwały otrzymają formę ściśle zredagowanej rezolucji.

Wywrotowa robota „Wyzwolenia".

ARESZTOWANIE WICEPREZ. „WYZWOLENIA"

Warszawa. (Telef. wł.). „Dzień Polski" podaje, że podczas aresztowań na ziemiach wschodnich, w miejscowości Derewnie, w powiecie wołożyńskim aresztowano wiceprezesa „Wyzwolenia" J. Makowskiego, w Stołpcach instruktora Bron. Juncewicza. Śledztwo prowadzone przeciwko Makowskiemu zostało ukończone i dało obfity materjał dowodowy. Stanie on niebawem przed sądem pod zarzutem zdrady głównej.

W kołach „Wyzwolenia" prowadzone są rozmaite roboty wywrotowe, używano np. pieczęci „Wyzwolenia" na instrukcjach, rozsyłanych przez różne organizacje anarchistyczne do wsi i gmin.

Ks. Usas skazany na 6 lat więzienia.

Warszawa. (Telef. wł.). Sąd w Piotrogrodzie wydał we środę wyrok na ks. Usasa, skazujący go na 6 lat więzienia i po 2.000 rubli odszkodowania materjalnego dla dwóch oskarżycielek.

Komunikat „Rosty" utrzymuje, że Krywenko całkowicie wykluczył z rozprawy względy polityczne. Część rozprawy, która dotyczyła komisji repatrjacyjnej odbyła się na tajnem posiedzeniu.

Patrjarcha Tichon oczernia Polskę!

Przedśmiertna proklamacja Tichona.

Warszawa. (PAT.). W proklamacji napisanej przed śmiercią i opublikowanej ostatnio w prasie sowieckiej, patrjarcha Tichon pisze o prześladowaniu kościoła i duchowieństwa prawosławnego (!), stwierdzając, jakoby na 350 cerkwi, jakie istniały dawniej, obecnie było ich tylko 50.

Należy stwierdzić jednakże, wbrew wywodom Tichona, że synod biskupów prawosławnych, zgromadzony w lecie 1924 r. w Poczajowie, wysłał był list do Tichona, stwierdzając, że w Polsce istnieje 1.480 cerkwi w posiadaniu ludności prawosławnej. W samem województwie lubelskiem prawosławni posiadają 50 kościołów, a więc w stosunku do ludności dwa razy więcej niż kościołów katolickich.

Caillaux za bezwzględną obroną Polski.

Nowy York. (PAT.) Caillaux, były francuski prezydent ministrów, ogłosił w "New York World" artykuł, który stwierdza, że obrona Polski należy do jednych z najstarszych tradycji polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, któryby zawierał choćby tylko pewnego rodzaju desinteressement wobec granicy polskiej, byłby zdaniem Caillaux z góry potępiony przez opinję publiczną Francji.

Gwarancja granic Polski warunkiem pokoju

Poincare o pakcie gwarancyjnym.

Paryż. (AW.). Poincare ogłosił w „Publice Leadger" artykuł o pakcie gwarancyjnym. Poincare w artykule tym ustala, że pakt bezpieczeństwa miał na celu uśpienie czujności, wobec odwetowego zamachu Niemiec. Jednakże późniejsze wysunięcie kandydatury Hindenburga wykazało jasno, jaki program był podstawą tego pomysłu.

Poincare zajmuje się wschodniemi granicami Niemiec, uważając gwarancję granic Polski za niezbędną dla pokoju Europy. Należy się dziwić, że Stany Zjednoczone nie zajęły się do tej pory szerzej paktem bezpieczeństwa, gdyż gwarancja granic Polski obowiązuje Stany tak samo jak i Francję.

Z dnia politycznego.

„Nagonka na socjalizm".

„Naprzód" uprzedził nasz wczorajszy artykuł o doktryneryzmie socjalizmu, zamieszczając od siebie samoobronę p. t. „Nagonka na socjalizm". Nie zajmowalibyśmy nią uwagi naszych czytelników, gdyby nie to, że się opiera o fałszywe z gruntu i nieprawdziwe przedstawienie obecnej sytuacji międzynarodowego socjalizmu.

„Naprzód" mianowicie, zajmując się przesileniem we Francji i zestawiając z niem świeżo powiedziane przez Macdonalda słowa, że „socjaliści nie powinni wchodzić do rządu, gdy są w mniejszości, pisze:

„Można to zdanie uważać za wynik własnego doświadczenia, ale z tego **nie wynika wcale, aby socjaliści pozwalali się, choćby jako** mniejszość, **wykluczać od udziału w rządzie** albo popierania rządu, jeżeli ta polityka prowadzi bodaj do zbliżenia się do celu socjalistycznego: do rządzenia o własnych siłach. A właśnie **burżuazja wszystkich krajów i narodów nie chce dopuścić do zbliżenia się do tego celu socjalistycznego i dlatego wszystkiemi siłami stara się utworzyć taki rząd, który nie byłby skazany na poparcie socjalizmu.** To zjawisko widzimy i obecnie przy tworzeniu rządu po Herriocie".

Co słowo, to fałsz! Przecież we Francji chodzi obecnie radykałom o to tylko, by zjednać socjalistów dla współpracy w rządzie. Prosił ich o to Briand — odmówili kategorycznie! Prosi teraz Painleve — dają wykrętne odpowiedzi, a równocześnie prowincjonalne organizacje wzywają do protestów przeciw braniu odpowiedzialności za rządy. Czy to ma być „nagonka na socjalizm" — jak pisze „Naprzód"? Chyba w tem znaczeniu, że radykali gonią Bluma i Renaudel'a, uciekających od pracy w gabinecie!

Sytuacja więc jest taka, że socjalizm, wpatrzony w swój „cel socjalistyczny", bojkotuje dalej „państwo burżuazyjne" i temsamem wyłącza się dobrowolnie z koła ruchów państwowotwórczych.

Francuski Balfour nie odwiedzi żydów w Polsce.

Żydowski „Nasz Przegląd" przynosi wiadomość, która winna szeroki ogół zainteresować. Oto żydzi warszawscy urządzają w dniu **19 b. m. II.** zjazd szkolnictwa żydowskiego i na ten zjazd zaprosili samego „wodza" francuskiego laicyzmu, antyklerykalizmu, dep. Ferd. Buisson'a. P. Buisson oczywiście przyjął zaproszenie. Życzył sobie jednak, by go o to poprosiła warszawska „Liga obrony praw człowieka" (sam jest prezesem francuskiej Ligi). Prezes tej Ligi, sen. Posner (żyd z P. P. S), wywinął się od zaproszenia Buisson'a tem, że francuski radykał jest tak wybitną osobistością polityczną, iż trzeba będzie na jego powitanie urządzić bankiet, zaprosić ministrów, a to — rzecz kosztowna!...

W gruncie rzeczy jednak szło o co innego! P. Posner mianowicie wie, że Polska nie ma wielkiego nabożeństwa do p. Buisson'a, który jest jednym z kierowników światowej masonerji, — że mu w Polsce pamiętają jeszcze podpisanie oskarżenia Polski o „katowanie więźniów"! I p. Posner wiedziony semickim iście sprytem, wolał się wymówić od zaproszenia — kosztownością przyjęcia, któreby panu Buisson'owi trzeba było wyprawić! Żydzi więc nie będą mieli szczęścia powitania p. Buissona na swoim kongresie, jak witali Balfoura w Jerozolimie!

Ferdynand Lassalle.

Stulecie urodzin twórcy niemieckiego socjalizmu.

Socjalizm międzynarodowy obchodzi w tych dniach setną rocznicę urodzin Ferd. Lassalle'a. Postać to wybitna i z wielu względów ciekawa!

Syn żydowskiego kupca z Wrocławia (urodził się 11 kwietnia 1825 r.), stał się z biegiem czasu jednym z najwybitniejszych twórców kierunku socjalistycznego i pierwszym organizatorem niemieckiej socjalnej demokracji. Płomienny mowca o nieokiełznanym temperamencie, — teoretyk, lecz nie doktryner w rodzaju Marksa, którego przewyższał zdolnością realnego ujmowania życia i jego potrzeb, — przedewszystkiem zaś organizator! Te są tytuły, które Lassalle'owi dały głośne w historji socjalizmu imię!

Z chwilą, kiedy partja demokratyczna odmówiła obrony robotników na forum parlamentarnem, a w masach robotniczych zaczęła się budzić świadomość siły, — Lassalle wbrew obozowi Marksa przystąpił do jej zorganizowania. Jego „Otwarta odpowiedź", dana centralnemu komitetowi robotniczemu w Lipsku w r. 1863, stała się punktem wyjścia dla programu „Powszechnego Związku robotniczego", którego był następnie do śmierci (31 sierpnia 1864 w pojedynku o kobietę) prezesem. Austrjacki socjalista Renner uważa datę powstania Związku (23 maja 1863 r.) za datę narodzin niemieckiej socjalnej demokracji.

Teorja socjalizmu Lassalle'a opiera się o t. zw. spiżowe prawo płacy. Przeciętna płaca robotnicza, według niego, nie ulega zasadniczo wahaniom. Nie może się podnieść zbyt wysoko, zaraz bowiem z podniesieniem się dobrobytu robotniczej klasy mnoży się ludność robotnicza, wzmaga się podaż rąk, w następstwie czego płaca się zniża. Nie może ona jednak na długo spaść poniżej przeciętnej normy; z postępem bowiem nędzy robotniczej zmniejsza się ludność robotnicza, następuje emigracja sił z kraju, maleje podaż, pod wpływem czego płaca znów się podnosi!

Lassalle też z tego powodu nie był zwolennikiem akcji cennikowej i związków zawodowych. Jego usiłowania szły w tym kierunku, by masy robotnicze zorganizować w jednej, klasowej partji politycznej, zapewnić jej wpływ na państwo i następnie dokonać przebudowy życia gospodarczego w ten sposób, by robotnicy stali się z najemników przedsiębiorcami, a to przez rozgałęzienie spółek produkcyjnych, finansowanych przez państwo.

W poglądzie Lassalle'a na rozwiązanie kwestji robotniczej rozróżnić należy zasadnicze założenie o „spiżowem prawie płacy" od wniosków praktycznych, które z niego wyciąga. „Spiżowości" przeciętnej płacy przeczy rzeczywistość. Nawet Lassalle musiałby, gdyby dziś żył, przyznać, że przeciętna płaca robotnicza podniosła się od połowy 19 w. znacznie, — że pewne kategorje robotników cieszą się dobrobytem, — że nawet całe pewne kraje (jak Stany Zjednoczone), potrafiły pomyślnie załatwić na ogół sprawę wynagradzania pracy, — i że wbrew jego przewidywaniom, stan ten nie jest chwilowym, nie wykazuje tendencji do zniżenia płacy, ale raczej do jej stałego wznoszenia się w miarę wzrostu kulturalnych potrzeb robotnika. Więcej poczucia rzeczywistości wykazał Lassalle, gdy szło o ustalenie taktyki mas robotniczych wobec państwa, którego przeciwnie, niż marksizm, nie odrzucał, ale z którem chciał współpracować.

W historji socjalizmu „lassallizm" stanowi osobną kartę. Od marksizmu różni się w trzech głównie punktach: — w swem filozoficznem uzasadnieniu opiera się o idealistyczną filozofję niemiecką, gdy marksizm wyznaje materjalizm dziejowy, — w dziedzinie wartości politycznych uznaje narodowość, która dla Marksa była tylko przeszkodą w rozwoju ruchu robotniczego, — w stosunku do państwa zaś „lassallizm" staje na gruncie pozytywnej współpracy, gdy ją Marks zwalczał w imię utopji przyszłego „socjalistycznego państwa" o charakterze gospodarczej organizacji.

Przeciwwagą tych realnych poglądów lassallizmu były tkwiące w żydowskiej duszy twórcy rewolucyjne i anormalne założenia. „Jestem — pisał Lassalle do Soni Soncew — żydem; mój ojciec i moja matka są żydami...; nie porzuciłem tej religji, bo żadnej innej przyjąćbym nie mógł. Jednak muszę zapewnić, że nie jestem pełnym żydem; nie mogę też powiedzieć, bym był chrześcijaninem". Czy nie w tym nihiliźmie filozoficzno-religijnym, do którego się Lassalle przyznaje, leży powód, że wielki działacz i organizator robotniczy Niemiec, mimo całego swego realizmu w spojrzeniu na świat posiał ziarno, które wyrosło i wydaje ciągle „czerwony kwiat" rewolucji, nie przyczyniając się do wytworzenia nowego, szlachetnego i moralnego społeczeństwa?

„Lassallizm" więc był tylko jednym z kierunków socjalizmu. Łączy go z nim przedewszystkiem zasada „klasowości", — postulat nieubłaganej walki między klasą robotniczą a posiadającą. Z całym też socjalizmem podziela odpowiedzialność za wszystkie rewolucyjne ruchy robotnicze i za rozpętanie nienawiści społecznej, która członkom jednego narodu, jednego państwa, uniemożliwia zgo-

Skandaliczna książka.

Prof. Ganszyniec o „numerus clausus".

Nie można inaczej, jak tylko mianem skandalicznej książki określić broszurkę prof. Ganszyńca p. t. **„Sprawa numerus clausus i zasadnicze jej znaczenie".** Wszystkim, którzy nie wierzą w istnienie judeo-Polaków, którzy z niedowierzaniem kręcą głową, gdy się mówi o zażydzeniu duchowem i moralnem niektórych naszych inteligentów, warto polecić do przeczytania broszurkę prof. Ganszyńca. Napisano już wiele książek w obronie żydów, lecz nikt jeszcze — jak się zdaje — nie posunął się tak daleko w filosemityzmie i w nienawiści do polskiego obozu narodowego, oraz do katolicyzmu, jak prof. Ganszyniec w tych swoich dwu odczytach, skwapliwie przez żydowski „Zw. Akad. Młodz. Zjednoczeniowej" ogłoszonych. Bo posłuchajmy naprzód, co ten „uczony" mówi o rasie i religji żydowskiej.

Otóż u nas w Polsce przedewszystkiem nie na miejscu są zarzuty przeciwko żydom z tytułu pochodzenia, bo... „żydzi nie reprezentują rasy semickiej (!). Można więc mówić o rasie żydowskiej w Polsce w znaczeniu negatywnem, jako o ludzie niepolskim lub nie rdzennie polskim".

A „jeśli **semicka rasa rzeczywiście jest tak upośledzona umysłowo i moralnie tak nisko stojąca, to oczywista także Jezus, jako żyd, i chrześcijaństwo, jako sekta pierwotnie żydowska, nie mogą być lepsi".**

W religji żydowskiej jest wprawdzie dużo „przeżytków" z czasów barbarzyńskich, lecz „nie mamy prawa nazwać złą ową religję, którą Jezus uznał za doskonałą i którą chciał zreformować i doprowadzić do czystości myśli mojżeszowej: że z tej religji wyszło chrześcijaństwo, w tem nie było ani winy (!), ani zasługi Jezusa, onby napewno protestował (!) przeciw niemu".

W talmudzie naturalnie niema żadnych „twierdzeń niemoralnych, ponad poziom ówczesnej kultury... stanowczo więcej niemoralnych przepisów zawiera n. p. Stary Testament (!)".

A zresztą „w każdym czasie obowiązują inne poglądy etyczne, gdyż niema etyki wiecznej"

Toteż nic nie zyskuje społeczeństwo, gdy żyd przyjmuje chrzest, bo „jeśli żyd był przedtem dobrym człowiekiem, to **naogół chrzest go nie psuje** (!), a **jeśli obdzierał już jako żyd Polaka, to napewno ochrzczony obdzierać go będzie podwójnie".**

Patrzymy jeszcze raz na okładkę. Czy to nie jakiś rabin wypisuje te niesłychane, nieomal bluźniercze napaści na chrześcijaństwo i Kościół katolicki? Nie! To pisze profesor polskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, „uczony" polski! Oto poglądy, **jakie wyrobił sobie na kilkunastoletnich** — jak zapewnia — studjach nad historją religji i literatury żydowskiej. O wartości tych studjów można się było przekonać przed dwoma laty, gdy w znanym artykule z mitów i legend pogańskich wyprowadzał historję początków chrześcijaństwa. Zbijał wtedy te elukubracje ks. arcyb. Teodorowicz. Obecnie polemizować z tymi wytworami fanatycznej nienawiści do katolicyzmu znaczyłoby — ośmieszać się.

Idźmy dalej. Wprawdzie domyślamy się już, że autor nazwie „Rozwój" „nonsensem i obłudą", że w numerus clausus ujrzy czynnik korupcyjny, destrukcyjny, demoralizacyjny i t. d. Lecz obiecuje nam autor „rozwiązanie zagadnienia" stosunku Polaków do żydów. I oto ze zdziwieniem dowiadujemy się, że „nie cały, nie każdy antysemityzm jest nikczemnością lub tylko uprzedmiotowanem niezadowoleniem z siebie i z własnego niepowodzenia: bo i ludzie uczciwi i szukający bezwzględnej prawdy, ludzie starający się o objektywność, odczuwają większy lub mniejszy wstręt do żyda, do jego kultury, do jego charakteru". Nawet autor uczuł kiedyś — jak opowiada — **wstręt do „tych ludzi, rażących Europejczyka, źle mytych, niedbale i często brudno ubranych, hałaśliwych, natrętnych,** ziejących woniami dotąd mi nieznanemi". Lecz to była tylko odraza estety; nie widzi prof. Ganszyniec innego **słusznego powodu odrazy do żydów poza pozio-**

dną dla dobra wspólnego pracę. To, co socjalizm zepsuł, naprawić musi chrześcijańsko-społeczny kierunek. Naprawić zaś to może na podstawie swego programu, w którym się mieści i wołanie o słuszne prawa dla pracy, jak i uwzględnienie faktycznych potrzeb przedsiębiorcy. W. Z.

„Będzie, kochasiu, Ojczyzna“...

Jak Wojciech Dzieduszycki omal nie.. odbudował Polski?

W „Echu Warszawskiem“ ogłasza p. B. Szarlitt swoje wspomnienia o zmarłym przed wojną Wojciechu hr. Dzieduszyckim, b. prezesie Koła Polskiego i b. ministrze dla Galicji. P. Szarlitt był sekretarzem i wielbicielem hr. Dzieduszyckiego. Z jego interesujących wspomnień najciekawszem jest opowiadanie, jak to hr. Dzieduszycki w r. 1909 przygotowywał... „powstanie“ w Królestwie.

„W tym czasie (t. j. w okresie zatargu o Bośnię w r. 1909) — pisze p. Szarlitt — odwiedził p. Wojciecha **ambasador japoński w Wiedniu.** Celem zaś tej wizyty było ni mniej ni więcej, jak propozycja najoficjalniejsza rządu w Tokio, **przygotowania powstania w Królestwie, popartego finansowo przez Japonję!** Jak wiadomo, Rosja pobita cztery lata przedtem przez Japonję, leżała na łopatkach. Chodziło **więc o zaszachowanie Rosji na wypadek wybuchu wojny Serbji z Austrją.** Powstanie w Królestwie miało na celu przyłączenie zaboru rosyjskiego do Austrji. Pomysł ten rządu japońskiego **zelektryzował hr.** Dzieduszyckiego. **Natychmiast zakomunikował go hr. Aerenthalowi, który się również doń zapalił.** Stanęło na tem, że p. **Wojciech miał ułożyć proklamację do rodaków w Królestwie, sam wyjechać do Warszawy i tam grunt** przygotować. Nigdy nie widziałem hrabiego w takiej mierze zdenerwowanego, jak w owych dniach, kiedy się tą sprawą zajmował. Raz po raz obejmował mnie i wołał pełen zapału. **„Kochasiu, będzie — Ojczyzna! Ojczyzna!“** Proklamacja była już przygotowana, zdawało się, że naprawdę miała wybić **godzina dziejowa. Ale w ostatniej chwili Berlin położył swoje „veto“ i wszystko spełzło na niczem.**

Hr. Dzieduszycki długi czas nie mógł sprawy przeboleć. Gorący patrjotyzm jego oddawał się przez kilka tygodni cudownym marzeniom o zmartwychwstaniu Polski bodaj pod berłem habsburskiem. A tu „srodze został zbudzony“.

Poprostu zimno się robi przy czytaniu tego potwornego ustępu. „Powstanie“ z inicjatywy obcego ambasadora, finansowane przez państwo, któremu chodzi o zrobienie chwilowych trudności Rosji — znajduje entuzjastę w naczelnym kierowniku polityki polskiej w Wiedniu... Jakże łatwo było obcym mocarstwom nabyć „polskie powstanie“ u polityków takich, jak hr. Dzieduszycki... I poczciwy p. Wojciech płakał z radości, że „będzie kochasiu Ojczyzna“. Niestety, niepoczciwi Niemcy nie pozwolili hr. Dzieduszyckiemu zrobić Ojczyzny — no i Ojczyzny nie było. Hr. Dzieduszycki nie mógł tego przeboleć...

Tacy to ludzie, z takim poziomem inteligencji politycznej, z taką ignorancją sprawy polskiej, z taką zwłaszcza nieznajomością roli Niemiec i Austrji w sprawie polskiej i z takim nadto brakiem poczucia odpowiedzialności, kierowali w Galicji naszą polityką przed wojną!...

Gdyby zatem Niemcy pozwolili, urządziłby w r. 1909 hr. Dzieduszycki powstanie...

Minister dr. Edward Benesz

przyjedzie do Warszawy 20 b. m.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, Dr Edward Benesz, którego wizyta w Warszawie zapowiedziana jest na 20 kwietnia, jest najmłodszym ze wszystkich kierowników polityki zagranicznej w Europie. Urodził się w r. 1884. W roku 1904 zapisał się na filozoficzny fakultet w Pradze, a w r. 1905 udał się do Paryża, gdzie studjował na wydziale prawnym, oraz w szkole nauk politycznych. Już wtedy rozpoczął Benesz działalność publicystyczną jako korespondent „Prava Lidu”. W r. 1908 wrócił Benesz do Pragi; otrzymał tu doktorat filozofji i został profesorem ekonomji politycznej w Akademji handlowej. W roku 1912 otrzymał veniam legendi socjologji na uniwersytecie w Pradze, a następnie na politechnice.

W roku 1914, po wybuchu wojny, pozostaje w ścisłych stosunkach z Masarykiem, do którego niejednokrotnie przekradał się zagranicę, organizuje w Czechach tajne organizacje. Kiedy Komitet czeski w Paryżu przekształcił się w Radę Narodową, Benesz, który wówczas bawił już w Paryżu, został generalnym sekretarzem Rady.

W roku 1918 Benesz został ministrem spraw zagranicznych Republiki czechosłowackiej, na któremto stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. Benesz był jednym z delegatów do podpisania traktatu wersalskiego, w r. 1920 dał inicjatywę **do stworzenia małej ententy**, a w r. 1921 przeprowadza zawarcie traktatów między Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją. W r. 1924 wchodzi Benesz do Rady Ligi Narodów, bierze udział w redagowaniu protokołu genewskiego.

Od roku 1923 jest Benesz zwyczajnym profesorem uniwersytetu w Pradze. Oprócz publikacyj politycznych, wydał on kilka studjów, przeważnie z zakresu ekonomji, między innemi: „Zarys rozwoju nowoczesnego socjalizmu”, studjum socjologiczne p. t. „Partyjność”, a w r. 1924 „Problematy nowej Europy”. W czasie wojny wydał broszurę „Detruisez Autriche-Hongrie” (Zburzyć Austro-Węgry).

Kongres wychodźtwa polskiego w Detroit.

W dniach 19—21 b. m. ma się odbyć kongres Polaków w Stanach Zjednoczonych; będzie on miał wielkie znaczenie dla emigracji polskiej, która obecnie znajduje się w położeniu bardzo ciężkiem. Daje się we znaki zwłaszcza brak centralnej instytucji kierowniczej, któraby mogła zorganizować obronę przeciw wzmagającej się coraz bardziej amerykanizacji. Istniejące oddawna organizacje, jak Związek Narodowy Polski, Zjednoczenie Rzymsko-katolickie „Sokół“ i t. p., **nie mogą się porozumieć i połączyć.** Obecny kongres jest organizowany przez Wydział Narodowy; to wystarczyło lewicowcom w Ameryce, by wystąpić przeciw kongresowi. Również cenzor (czyli naczelny kierownik) Związku Narodowego, p. Sypniewski, wypowiedział się przeciw kongresowi, choć zarząd Związku uznał jego konieczność. Niewiadomo więc, czy kłótliwe wychodźctwo potrafi się wreszcie zorganizować.

Odkrycie archeologiczne ogromnej doniosłości

w mieście Ur, skąd pochodził Abraham.

Angielskie wykopaliska pod Ur w Chaldei, jak donoszą dzienniki, miały doprowadzić do wielkiego odkrycia archeologicznego. Wydobyto jeden z największych i najwspanialszych pomników Mezopotamji, a mianowicie **wielką wieżę świątyni boga księżyca**, która została wybudowana na 2300 lat przed nar. Chrystusa, przez króla miasta Ur Engora, a odnowiona została przez Nabukadnezara. Idzie tu o wielką płaskorzeźbę w kamieniu, wysoką na 14 stóp i szeroką na 5 stóp, która przedstawia króla i budowniczego świątyni, jakoteż wypadki z czasów jego rządów. Sir Kenyon z muzeum brytyjskiego sądzi, że idzie tu o jeden z największych pomników starego Babilonu.

Z CAŁEGO SWIATA.

Stracenie Haarmanna.

Na podwórzu więzienia w Hanowerze dokonano onegdaj egzekucji przez ścięcie głowy przy pomocy gilotyny na znanym zbrodniarzu Haarmanie. Egzekucja odbyła się przy wyznaczonych z urzędu świadkach, lecz zarówno ona, jak i miejsce pogrzebania Haarmana trzymane były w tajemnicy. Dopiero w kilka godzin później dowiedziała się ludność Hanoweru o straceniu zbrodniarza i okazała wielkie niezadowolenie, wiadomem bowiem było, iż krewni ofiar Haarmana starali się o dopuszczenie deputacji do tego masowego mordercy, licząc na to, że nie będąc pod presją policji, Haarmann poczyni zeznania w sprawie losu ich dzieci.

W przeddzień stracenia Haarmann zażądał księdza, który pozostał z nim w celi do późnej nocy. Stojąc pod gilotyną, oświadczył, że żałuje swoich czynów; nie poczynił jednak żadnych nowych zeznań.

Proces księdza Aszberga w Odesie.

„Gazeta Poranna“ donosi z Odesy, iż niebawem rozpocznie się tam proces ks. Aszberga i jego towarzyszy, oskarżonych o nielegalne utrzymywanie „klerykalnej ochronki“ dla dzieci polskich. Odeski sąd gubernjalny zaproponował ks. Aszbergowi i innym podsądnym prowadzenie rozpraw w języku polskim, aby w ten sposób rozreklamować swą tolerancję wobec mniejszości narodowych, ks. Aszberg jednak, rozumiejąc intencje tej propozycji, oświadczył, iż nie uważa za stosowne korzystać z tego „ułatwienia“ i prosi o prowadzenie rozpraw w języku rosyjskim.

Dowód ojcostwa na podstawie daktylogrammu.

Asystentka uniwersytetu w Oslo (w Norwegji) pani Krystyna Bounewi, odkryła system, podług którego z odcisków palców u dziecka i z daktylogrammu tegoż ojca, między któremi istnieje ogromne podobieństwo, będzie można stwierdzić „ojcostwo“.

Pani Bounewi prowadziła swoje studja w zakresie daktyloskopji od szeregu lat i zbadała w tym czasie około 20.000 odcisków palców dzieci i dorosłych.

---

mem kulturalnym. A ta różnica kultury nie jest naturalnie winą żydów, bo cywilizacja narodów bez ojczyzny, bez autonomji jest tylko „naśladowaniem, odgłosem cywilizacji panujących“.

W takiem położeniu znaleźli się żydzi; wojna tylekrotnie łamała ich energję, iż **„tchórzliwość stała się ich właściwością organiczną“**, a stan bezprawny, bo oparty na samych przywilejach, osłabił poczucie prawne żydów. Takie narody „są skazane uzupełnić legalne drogi środkami chytrości i środkami nieetycznymi“. Pod tym względem nie widać w syjonizmie żadnego postępu moralnego ni kulturalnego“. Właśnie wśród syjonistów — pisze prof. Ganszyniec — **„kłamstwa i oszustwa są całkiem na porządku dziennym“.**

Mimo to wszystko ani antysemityzm, ani numerus clausus nie dadzą się, zdaniem prof. Ganszyńca, uzasadnić. Wprawdzie polskie wszechnice są przepełnione, lecz na to ma prof. G. tylko jedno lekarstwo: egzamin wstępny do uniwersytetu. A numerus clausus jest prawem wyjątkowem, sprzeciwia się konstytucji, daje powód do rozsadzenia wszechnic polskich, działa demoralizująco na naukę i t. p.

„Możemy budować wielką Polskę bez antysemityzmu“ — zapewnia prof. G. W gruncie rzeczy nie widać u niego tej troski o los państwa; nie zajmuje go życie narodu. Chciałby być „kapłanem“ w „świątyni“ wiedzy. Zresztą „kto sam był **parjasem — pisze prof. G. o swym pobycie wśród** Niemców — w najlepszych latach swego życia, **ten rozumie parjasów, ten już nie może ich nienawidzieć“.**

Inaczej myśli młodzież, której nie może prof. Ganszyniec odmówić czystości przekonań. Rozumie ona, że **czas już zerwać z psychiką parjasów, ideologją niewoli, że trzeba przejąć się rolą gospodarzy państwa.** I to właśnie poczucie odpowiedzialności, ta troska o życie narodu każe jej widzieć w uniwersytetach polskich nietylko świątynie wiedzy, lecz także potężne warsztaty i kuźnie kultury narodowej. W zdobywanej nauce widzi ona nietylko wielki skarb nowożytnej cywilizacji, lecz także ważną broń w walce z wrogimi żywiołami. Dlatego też żąda powstrzymania ekspanzji żydów, walczących często — jak nawet prof. Ganszyniec przyznaje — oszustwem i podstępem. Numerus clausus tylko wyrówna szanse obu walczących narodów. Rzecz prosta, musi też państwo zająć odpowiednie stanowisko wobec nostryfikacji zdobywanych zagranicą dyplomów. Numerus clausus nie ma być zresztą odosobnionym epizodem; za nim pójść musi energiczna obrona na każdym terenie życia narodowego przed żydowskim zalewem materjalnym i duchowym.

Tak rozumuje polska młodzież akademicka i żadne „argumenty“ filosemitów na katedrach programu jej chyba nie zmienią. Nie dokaże też tego i prof. Ganszyniec w gnieździe „orląt“, w grodzie Lwa! **Akademik.**

KONCERT POLSKIEJ PIANISTKI W RZYMIE. W sali konserwatorjum rzymskiego odbył się we środę koncert pianistki polskiej. Marji Święcickiej. Program wypełniły utwory Paderewskiego i Brzezińskiego. Sala była pełna. Pianistka była przyjmowana bardzo goraco.

PAMIĘTNIKI MASARYKA. W maju ukaże się książka prezydenta Czechosłowacji p. t. „Przewrót światowy". Wyjątki z tych pamiętników drukują już niektóre dzienniki. Dzieło ukaże się w 50 tysiącach egzemplarzy. Równocześnie ukaże się wydanie niemieckie, a w tym jeszcze roku dzieło zostanie wydane w kilku językach europejskich.

KRONIKA KRAJOWA.

Na uniwersytet ludowy dla Kaszubów.

Strażnicą najlepszą polskiego morza, a zarazem tego wąskiego pasa, jaki nad polską Wisłą przyznał nam traktat wersalski, będzie lud świadom swych obowiązków, które na nim ciężą, jako na stróżach polskości naszego wybrzeża.

Podstawy ugruntować ma szkoła, będąca nadbudową szkoły powszechnej, Uniwersytem rozszerzającym widnokrąg umysłowy ludu, rozpalający umiłowanie dla spraw narodowych, rozbudzający świadomość obywatelską. Taki Uniwersytet Ludowy, oparty na wypróbowanych wzorach duńskich, którego użyteczność w naszych warunkach została stwierdzona, powstał już jako pierwszy, Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem, a teraz ma stanąć na Kaszubach w Bolszewie pod Wejherowem.

Byt jego jest zapewniony, gdyż Okręg. Urząd Ziemski przekazał na ten cel folwark dwustumorgowy.

Chodzi jedynie o budowę gmachu szkolnego. Środki materjalne na ten cel znaleźć się muszą i niewątpliwie się znajdą dla Kaszub, dla polskiego wybrzeża. Składki przesyłać można na konto czekowe 202.304 P. K. O., Sekretarjat T. C. L., Grudziądz, Lipowa 28, Muzeum.

Prace mennicy państwowej.

Dnia 9 b. m. upłynął rok od chwili przystąpienia mennicy państwowej do bicia monety. W ciągu tego roku mennica polska wybiła 84 miljony sztuk monet 1, 2 i 5-groszowych, oraz przyjęła 397 miljonów sztuk monet niklowych i srebrnych, wybitych w mennicach zagranicznych. Dn. 9 kwietnia b. r. przystąpiła mennica do bicia monet srebrnych 5-złotowych. Pewna niewielka ilość tych monet puszczona zostanie w obieg już w dniu 3 maja. Niezależnie od bicia monet mennica państwowa dostarczyła departamentowi kultury i sztuki min. oświecenia 5 tysięcy medali srebrnych, które mają być rozdane w dniu 3 maja.

Ucieczka niezwykłej zbrodniarki.

Naczelniczka bandy zbójeckiej, morderczyni własnego dziecka i kochanków.

Janina Błońska, organizatorka szajki bandyckiej, zbiegła ze szpitala w Brześciu. Dzieje jej brzmią wprost jak fantastyczny romans kryminalny. Jest to brunetka 30-letnia, elegancko, lecz skromnie ubrana. Prawą rękę trzyma zawsze w rękawiczce, ukrywając jej kalectwo. Ręka ta uschła jej, przegryziona przez jednego z mordowanych przez nią kochanków.

Karjerę zbrodniarską Błońska rozpoczęła od zamordowania własnego dziecka, które po uduszeniu pokrajała w kawałki i wyrzuciła na śmietnik. Poszukiwana za to morderstwo, uciekła i tułała się po różnych miejscowościach na kresach wschodnich. Od tego czasu ropoczęła morderstwa rabunkowe.

Pierwszą ofiarą był pewien obywatel ziemski z kresów. Uśpiła go jakimś narkotykiem, a następnie zamordowała, trupa wyrzuciła z pociągu, a następnie, przy zwolnieniu biegu, wyskoczyła i zbiegła. Drugą ofiarą Błońskiej był pewien proboszcz. Zgłosiła się do niego, opowiadając, że jest bez dachu nad głową i środków. Przyjęta na nocleg, dobroczyńcę swojego w czasie snu zamordowała pchnięciem sztyletu.

Po trzech mordach Błońska szukała schronienia wśród sowbandytów, przystawszy do jednej z szajek sowbandyckich, z którą wspólnie chodziła na wyprawy bandyckie. Została kochanką herszta bandy. Wkrótce jednak i jego zamordowała. Tensam los spotkał wkrótce drugiego kochanka, oczywiście również bandytę. Ten to właśnie w śmiertelnej walce zębami zmiażdżył rękę Błońskiej. Zbrodniarka-bandytka zorganizowała własną bandę, grabiąc i mordując nietylko w wyprawach bandyckich, ale i przy różnych porachunkach miłosnych. Ile Błońska ma tych mordów na sumieniu, nie można było ustalić. Oddana pod sąd, broniła się zaciekle, a gdy udowodniono jej niezbicie potworne sprawki, udała chorą. To ją uratowało od rozstrzelania. Sąd skazał ją na dożywotnie więzienie. Po wyroku dostała jakiegoś ataku nerwowego. Lekarze orzekli, że jest ciężko chora. Przewieziono ją więc do szpitala w Brześciu, skąd, pomimo straży dwóch policjantów, zdołała zbiec.

KONFEDERACJA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH, która powstała w Warszawie w listopadzie r. z. i przystąpiła do międzynarodowej konfederacji tego samego typu, poczęła wydawać biuletyn, którego pierwszy numer wnet się ukaże. Rozpoczyna się on słowem wstępnem Stefana Żeromskiego.

WIELKIE POLSKIE FABRYKI SAMOLOTÓW. Zawiązana w sierpniu r. 1922 spółka akcyjna „Samolot" rozpoczęła budowę fabryki samolotów w lutym r. b. Fabryka posiada własne hangary, warsztaty lotnicze i 15 morgów gruntu, przylegającego do portu lotniczego w Ławicy pod Poznaniem. Obecnie fabryka może już wytwarzać 350 płatowców rocznie. Dobrze się zapowiada również rozwój fabryki francusko-polskich zakładów lotniczych w Okęciu pod Warszawą. Niedawno Ministerstwo spraw wojskowych zawarło z tą fabryką umowę na produkcję płatowców i silników dla lotnictwa wojskowego. Według opinji rzeczoznawców, fabryka ta wkrótce stanie się jednym z największych zakładów lotniczych w Europie.

SAMOLOT-OLBRZYM W TORUNIU. Toruński pułk lotniczy otrzymał w tych dniach transportowiec napowietrzny typu angielskiego, zdatny do przewozu znacznej liczby piechurów wraz z kompletnym rynsztunkiem. Montowanie tego olbrzyma jest już na ukończeniu i niebawem rozpoczną się jego próbne wzloty.

CZYN OBYWATELSKI. Policja lwowska ufundowała dla armji samolot i na ten cel opodatkowała się do wysokości 8 zł. od osoby.

OLBRZYMI POŻAR W RYKACH. Miasteczko Ryki w pow. garwolińskim nawiedził olbrzymi pożar, wskutek którego spłonęło 257 domów. Około 1 200 ludzi zostało bez dachu nad głową. Spłonął również w większej części inwentarz. Przy gaszeniu ognia brało udział 17 straży pożarnych z okolicy i 4 kompanje wojska. Władze zorganizowały natychmiastową pomoc dla pogorzelców.

POŻAR TRZECH GOSPODARSTW WŁOŚCIAŃSKICH. W ub. tygodniu w gminie Naprawa koło Jordanowa, z powodu wadliwej budowy komina wybuchł pożar, który w jednej chwili ogarnął trzy budynki gospodarskie. Zlokalizowania niebezpiecznego żywiołu dokonała straż pożarna z Jordanowa, która z wielkiem poświęceniem pracowała przez kilka godzin, ratując resztę przyległych domów od zniszczenia.

Wypadek ten przekonał naocznie miejscową i okoliczą ludność, że przymusowe ubezpieczenie od ognia jest jednak racjonalną reformą społeczną.

POLSCY WIERTACZE W AMERYCE POŁUDNIOWEJ. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że delegat Towarzystwa naftowego Anglo Ecoadorian Oilfields zakontraktował do Equadoru 19 wiertaczy naftowych z okręgu drohobyckiego i krośnieńskiego. Zakontraktowanie odbyło się na mocy zezwolenia urzędu emigracyjnego. W zagłębiu naftowem Argentyny, Peru i Equadoru pracuje kilkuset Polaków, a wszyscy niemal wiertacze w kopalniach nafty są Polakami. Warunki zakontraktowania są następujące: termin umowy 2-letni, opłacenie kosztów podróży przez firmę w obie strony, płaca 22 funty szterlingów miesięcznie dla wykwalifikowanych, utrzymanie, mieszkanie i 100 funtów dla rodziny na wypadek śmierci wiertacza.

NOWA BROŃ DLA POLICJI KRESOWEJ. Policja wołyńska otrzymała najnowszą broń szybkostrzelną w postaci pistoletów amerykańskich, które doskonale zastępują ciężkie karabiny maszynowe. Nowe pistolety, niewiele większe od broni systemu Colta, posiadają specjalne urządzenie lufy, pozwalające na automatyczne chłodzenie bez użycia wody. Dają one do 850 strzałów na minutę, bijąc na przestrzeń 600 metrów ze skutkiem niezawodnym. W najbliższym czasie każda komenda powiatowa otrzyma po 10 sztuk tej broni. Będzie ona również ustawiona na specjalnych podstawach na samochodach i motocyklach. Samochody te, umieszczone w różnych punktach województwa, będą mogły na każde żądanie lub alarm przerzucać się do miejsc zagrożonych.

ŻYDOWSKA WYSTAWA W WILNIE. W Wilnie otwarto żydowską wystawę sztuki i rzemiosł.

Od Wydawnictwa.

Wprowadzając przed rokiem obecny format naszego dziennika, kierowało się Wydawnictwo „Głosu Narodu" myślą, że przy mniejszym formacie łatwiej będzie powiększyć objętość pisma. Powiększenie to istotnie nastąpiło przez stałe dodawanie co najmniej jednej (piątej) kartki. Jednak ze zmiany formatu wyniknęła równocześnie wielka niedogodność dla Czytelników: oto dziennik nie był przecinany, gdyż maszyna rotacyjna nie posiada odpowiednich dla przecinania urządzeń.

Wydawnictwo podjęło starania o nabycie nowej maszyny rotacyjnej, która w jesieni b. r. będzie zbudowaną. „Głos Narodu" odbijany na nowej maszynie w formacie berlińskim, najdogodniejszym dla Czytelników, zyska więc nową szatę.

Ponieważ na dostawę nowej maszyny musimy czekać jeszcze kilka miesięcy, Wydawnictwo pragnie już teraz choć częściowo usunąć wspomnianą niedogodność i w tym celu przywraca dawny, wielki format, wprowadzając zarazem powiększenie objętości dziennika o jedną kartkę obecnego formatu. Bez powiększenia lub pomniejszenia objętości, nie można bowiem dać Szan. Czytelnikom innego formatu dziennika. A zatem już od wtorku ukazywać się będzie „Głos Narodu" w trzech kartkach dawnego wielkiego formatu, co odpowiadać będzie 6 kartkom dzisiejszym, kiedy dotychczas miał „Głos Narodu" tylko 5 kartek. Powiększenie objętości pisma naszego będzie więc bardzo znaczne i pociągnie za sobą poważne podniesienie budżetu wydawnictwa — bez podwyższenia prenumeraty. Wydawnictwo spodziewa się jednak, że Abonenci „Głosu Narodu" w uznaniu wysiłków zmierzających do stałego rozwoju i udoskonalenia dziennika jednać nam będą dalszych Przyjaciół i Prenumeratorów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uroczystości Sokoła krakowskiego.

Jak się dowiadujemy, projektowany na miesiąc czerwiec b. r. ogólno-polski zlot sokoli w Krakowie z okazji 40-lecia krakowdskiego gniazda, został odroczony. Przyczyną odłożenia zlotu są przypadające na ten sam termin zjazdy sokole w Warszawie i Poznaniu. Z uroczystością 40-lecia „Sokoła" krakowskiego, która będzie obchodzona tylko wewnętrznie, połączone zostaną wszechpolskie regaty na Wiśle, obchód „Wianków", wycieczki statkami i t. d. Uroczystość puszczania „Wianków", która odbywa się corocznie 24 czerwca, będzie odroczona pod koniec tego miesiąca. W pierwszy dzień uroczystości będzie odsłonięta tablica pamiątkowa na gmachu „Sokoła" z nazwiskami członków „Sokoła", poległych w walkach II Brygady Legjonów.

Zarząd „Sokoła", który otrzymał w ub. roku obszerny plac za boiskiem Wisły, rozpocznie w najbliższym czasie roboty nad niwelacją terenu, oparkanieniem oraz ustawieniem trybun.

Niedbalstwo czy zła wola?

Inspektor szkolny p. Janik nie uznaje Rady szkolnej.

Inspektor szkolny p. Janik uważa widocznie instytucję miejskiej Rady szkolnej za zbędną, skoro nie zwołuje jej od szeregu miesięcy, mimo wielu ważnych spraw z zakresu szkolnictwa powszechnego. Wystarczy wspomnieć o kwestji obsad blisko 20 stanowisk dyrektorów i dyrektorek szkół krakowskich. Termin konkursu minął już dawno, wpłynęło kilkadziesiąt podań, p. Janik nie uważał jednak za stosowne przedłożyć je Radzie szkolnej do rozpatrzenia i zadecydowania. Idąc za głosem członków Rady — mocno zdziwionej osobliwą taktyką p. inspektora — musimy z całym naciskiem stwierdzić, że p. Janik nie spełnia obowiązków, jakie do niego należą i że postępuje władzę urzędową, jaką jest miejska Rada szkolna. Kuratorjum krakowskie winno zwrócić uwagę insp. Janikowi, że tego rodzaju postępowanie zakrawa na groteskę, uwłaczającą urzędowi Rady szkolnej, co w praworządnych stosunkach jest niedopuszczalne i karygodne.

Przygotowania do rozprawy listopadowej

w sądzie wojskowym przy ulicy Montelupich są już na ukończeniu, tak, że proces rozpocznie się 20 b. m. Rozprawa prowadzona będzie w sali na I. piętrze, która otrzymała nowe urządzenie, złożone ze stołów, ustawionych w kształcie podkowy, dla trybunału, oskarżycieli, obrońców i rzeczoznawców wojskowych. Miejsce przed balaskami odgradzającemi trybunał od audytorjum, przeznaczono dla oskarżonych, a dla świadków wgłębienie podkowy. Tuż za oskarżonymi po drugiej stronie balasek ustawiono pulpity przez całą szerokość sali dla sprawozdawców pism krakowskich i zamiejscowych. W audytorjum będzie umieszczonych 40 stołków dla osób, które uzyskają bilety wstępu. Kobietom wstęp do audytorjum jest wzbroniony.

Rozprawę będzie prowadził pułk. Dr Dąbrowski, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie, przy udziale czterech generałów dywizji: Berbeckiego, Dzierżanowskiego, Pogorzelskiego i Thulliego. Będzie oskarżał pułk. k. s. Dr Libkind - Lubodziecki z wojskowej prokuratorji generalnej wraz z zastępcą podpułk. Dr Cięciełem z krakowskiej prokuratury. Obrony oskarżonych podjęli się: Dr Klimecki (gen. Czikla), Dr Heski (kpt. Obiedzińskiego), Dr Kwieciński (por. Nowakowskiego i por. Skarskiego), oraz Dr Woźniakowski (maj. Biernackiego).

Akt oskarżenia obejmuje 46 stron arkuszowych pisma maszynowego. Na rozprawę wezwano 80 świadków; jako rzeczoznawcy będą fungować na rozprawie: gen. dywizji Leonard Skierski, insp. 3-ciej armji, gen. brygady Anatol Kędzierski dow. 14 dyw. piech. i gen. bryg. Stanisław Wróblewski, szef depart. piechoty w Minist. spraw wojsk.

Z pośród wezwanych świadków wymienić należy: b. ministra Kiernika, posła Bobrowskiego, gen. Tinza, pułk. Frendla, pułk. Przedżymirskiego, szefa sztabu D. O. K. Kraków, pułk. Bzowskiego, b. komendanta policji Kleczka i t. d. Jak przypuszczają, prokurator postawi wniosek na tajność rozprawy.

Zwalczanie lichwy w uzdrowiskach i letniskach.

Wydział przemysłowy wojewódźtwa krakowskiego w porozumieniu z wydziałem zdrowia, opracował szczegółowy plan zwalczania lichwy mieszkaniowej i żywnościowej w uzdrowiskach i letniskach. W tym celu starostowie otrzymają w najbliższych dniach specjalne instrukcje, z daleko idącemi kompetencjami, do zwalczania lichwy i wyzysku w uzdrowiskach.

Kraków, 17 kwietnia.

Piątek 17: Aniceta.
Sobota 18: Apolonjusza, Bogumiła.
Sobota 18: Wschód słońca o godz. 4.59, zachód o 7.01.

WALKA Z ŻEBRACTWEM. Towarzystwo Etyczne i Chrześć. Związek Akademicki w Krakowie urządzają zebranie dyskusyjne w sprawie żebractwa ulicznego — dzisiaj w piątek o godz. 6 wieczór w sali 39 Coll. Novi. Zebranie zagai prof. dr. Witold Rubczyński, referaty wygłoszą dr. Tad. Mitana i dr. Zofja Bastgenówna. Wstęp wolny.

STRAŻ RZECZNA. W ślad za akcją policji, magistrat krakowski przygotowuje na miesiące letnie specjalną straż ratowniczą na Wiśle. W tym celu zamówiono 2 łodzie motorowe o szybkości 20 klm. na godzinę, które będą krążyć po Wiśle w obrębie m. Krakowa. Nadto zostanie użytych kilkadziesiąt zwykłych łodzi, celem utrzymania porządku nad brzegami Wisły. Straż bezpieczeństwa rzecznego będą pełnili strażacy.

KONFISKATA „NOWEJ REFORMY". Wczorajszy numer „Nowej Reformy" uległ konfiskacie za przedwczesne podanie kilku ustępów z aktu oskarżenia przeciw oficerom obwinionym w związku z zajściami listopadowemi. Jak wiadomo, ustawa zezwala na opublikowanie aktu oskarżenia dopiero po odczytaniu go na rozprawie jawnej.

REWOLUCYJNE HASŁA „SOCJALISTY". Ostatni numer „Socjalisty", organu niezależnych socjalistów w Krakowie, został przez prokuratorję skonfiskowany za programowy artykuł 1-majowy, zawierający znamiona zbrodni zdrady głównej z par. 58 b. c. u. k. (podburzanie do gwałtownej zmiany ustroju społecznego).

ECHA AFERY DRA GROTOWSKIEGO. Rodzina Dra Grotowskiego, b. dyrektora filji Banku cukrowniczego w Krakowie, oskarżonego o defraudację pieniędzy bankowych, wniosła do sądu okr. karnego prośbę o wypuszczenie aresztowanego na wolność. Izba radna sądu odrzuciła prośbę. Śledztwo przeciw Grotowskiemu zostało już ukończone, a akta przekazano prokuraturze.

DOCHODZENIA W SPRAWIE WŁADYSŁAWA PROSZOWSKIEGO, zarządcy kliniki psychiatryczno-neurologicznej, podejrzanego o nadużycia kasowe, zostały już definitywnie ukończone. Jak słychać, śledztwo nie ujawniło przestępstw karno-sądowych, wobec czego p. Proszowski będzie prawdopodobnie odpowiadał tylko w drodze administracyjnej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zawezwano lekarza Pogotowia ratunkowego do Bolesława Marchewki, urzędnika Zakładu gospodarczego, który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie żyły u rąk. Lekarz udzieliwszy pomocy desperatowi, zostawił go opiece domowej.

POŻAR. Wczoraj rano wybuchł pożar w koszarach 5-go pułku saperów przy rogatce Zwierzynieckiej. Spłonął dach baraku.

Zawiadomienia i komunikaty.

„SZTUKA KLASYCZNA A CHRZEŚCIJAŃSKA". Odczyt na ten temat wygłosi ks. prof. Kruszyński dzisiaj (piątek) o godz. 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem (Smoleńsk 9). Dochód na szkołę pracy społecznej.

ŚWIĘCONE W KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 18 b. m. o godz. 6-tej odbędzie się w Czytelni Kat. Związku Polek (Szczepańska 5) wspólne święcone dla członków Związku.

DANCINGI POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA począwszy od dnia 18 kwietnia b. r. odbywać się będą stale w każdą sobotę w salach Starego Teatru. Początek o godz. 10 wieczór. Wstęp 4 zł., bilety akademickie 2 zł.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).
Sobota: (Nowość) „Judasz" Kazimierza Tetmajera.
Niedziela: Po południu „Szklana góra"; wieczorem „Judasz" K. Tetmajera.

Repertuar Operetki

Piątek: „Słodki kawaler".
Sobota: „Słodki kawaler".

Repertuar „Bagateli"

Piątek: „Sonata Kreutzerowska".
Sobota: Po poł. „Pragnę potomka" (ceny zniżone); wieczorem „Sonata Kreutzerowska".
Niedziela: Po poł. „Zwierzątko" (ceny zniżone); wieczorem „Sonata Kreutzerowska".
Poniedziałek: „Sonata Kreutzerowska".

Repertuar koncertowy.

Poniedziałek 20 b. m.: Jacques Thibaud, skrzypek wirtuoz.

WANDA: „Maciste niezwyciężony".
SZTUKA: „Pat i Patachon".
PROMIEŃ: „Niech żyje król".
UCIECHA: „Czarna Lu".
REDUTA: „Zamaskowani kowboje".

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę premjera „Judasza" Kazimierza Tetmajera, przygotowana reżyserską przez p. Rokarskiego, odtwarzającego rolę tytułową. Magda-

lenę grać będzie p. Buczyńska, w innych rolach ważniejszych pp.: Łęczycka, Śniadecka, Knobelsdorf, Zawistowski, Chodecki, Sawicki i inni.

Z „BAGATELI" komunikują: W sobotę o godz. 4 po południu powraca na afisz farsa amerykańska „Pragnę potomka" z pp.: Dobrzańską, Stępowską, Dobrzańskim, Wesołowskim w głównych rolach. W niedzielę o godz. 4 po poł. po raz pierwszy po cenach zniżonych interesująca sztuka Urwancewa „Zwierzątko", której dotychczasowe przedstawienia nie wyczerpały ani części sukcesu. *

NEKROLOGJA.

† Marceli hr. Żółtowski, właściciel Gudarowa w Wielkopolsce, zmarł w Poznaniu w drugi dzień świąt Wielkiejnocy.

† Ppułk. Wiktor Kuczewski, oficer zasłużony w tworzeniu wojska polskiego w Rosji, zmarł we Lwowie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Drowi St. Szel. w Chrzanowie. Nie zamieścimy. Sprawę poruszoną w korespondencji zostawiamy do załatwienia na miejscu.

Ze srebrnego ekranu.

NR 3 „EKRANU I SCENY" reklamuje w sposób poważny „Cud wilków", największy podobno ostatni historyczny film francuski, podając wyczerpujące objaśnienia, skróty treści, życiorysy grających i zaopatrując ten długi, interesujący artykuł dobremi zdjęciami z filmu. Reklama tego rodzaju zupełnie nie razi. Sądzimy z niej, że w niedługim czasie film ten ujrzy bogata Warszawa.

Dużo miejsca poświęca „Ekran i Scena" „Tragedji domu Habsburgów" filmowi nienadzwyczajnemu, oglądanemu przez nas niedawno w „Uciesze", a mało „Nibelungom", które straszą obiecankami przybycia od dwóch miesięcy cały Kraków.

Na ostatnią stronę weiśniętych sprawozdań teatralnych z 6 teatrów warszawskich, nie można traktować serjo, bo nie rozchodzi nam się tyle o to, co grano, ile jak...

Podkreślić należy z uznaniem zewnętrzny wygląd tego tygodnika, zwłaszcza, że na pierwszej stronicy gotuje nam niespodziankę, a mianowicie piękną fotografję Krakowianki, doskonałej dziś artystki Teatru Polskiego w Warszawie, Marji Malickiej. Esjot.

Kurjer filmowy.

Pola Negri zabrała się poważnie do pisania powieści, której akcja rozgrywa się w Polsce i Anglji. Grono amerykańskich wydawców żądne sensacji, czyha na to dzieło ze zrozumiałą niecierpliwością.

Wszystkie rekordy pobiła Colleen Moore, licząca obecnie 22 lata, która w filmie „So big" przedstawiła bohaterkę od 6 lat jej życia, aż do 60. Niech kto tak sprobuje!...

W Hollywood zastrajkowali fryzjerzy, gdyż ulubieniec publiczności Rudolf Valentino zapuścił brodę potrzebną mu do najbliższego filmu. Związek amerykańskich fryzjerów zabronił surowo swoim członkom bywać na tym filmie.

Ze sportu.

Jutrzenka — Makabi 1:0. Rewanżowa „wojna święta", która odbyła się we czwartek na boisku Jutrzenki, przyniosła znowu zwycięstwo Jutrzence. Gra marna. Obie drużyny nie wzniosły się ponad poziom klasy B. Zwycięskiego goala strzelił Krumholz z podania Matysa.

Pewien odłam publiczności zachowywał się wprost skandalicznie. Awantury, bójki, krzyki — jak zresztą zwykle w czasie „świętej wojny" — wzbudzały niesmak.

Zawody prowadził ku ogólnemu zadowoleniu p. Kałuża.

Amatorski K. S. (Królewska Huta)—Wisła. W najbliższą niedzielę odbędą się w Krakowie pierwsze w tym roku zawody o mistrzostwo Polski. Spotkanie to będzie decydującem w grupie południowej, a Wisła, chcąc osiągnąć mistrzostwo, musi bezwarunkowo zwyciężyć. Przeciwnik jest nadzwyczaj groźny, a na swojem boisku nie do pokonania. Interesującem jest, czy również i na obcym terenie potrafi być tak niebezpiecznym, jak u siebie w domu. W Krakowie Amatorski jest po raz pierwszy i znany tylko ze sensacyjnych zwycięstw, jakie osiągnął nad Pogonią ze Lwowa, Spartą z Pragi, Wisłą i Cechie Carlin.

Hasmonea w Łodzi. W pierwszy dzień zawodów z Ł. K. S. wychodzi lwowska drużyna na remis 1:1, strzelając bramkę z rzutu karnego przez Heima, w drugi dzień przegrywa 2:0

Rozgywki o puhar Davis'a w Warszawie. Rozgrywki o puhar Davis'a, w których Polska weźmie w roku bieżącym po raz pierwszy udział, wylosowawszy na przeciwnika Anglję, odbędą się w Warszawie w drugiej połowie maja.

Niewiadomo narazie, czy w turnieju o puhar weźmie udział najlepszy polski tennisista, Kleinadel, który bawi obecnie zagranicą. W każdym razie Polski Związek Tennisowy powinien dołożyć wszelkich starań, by Kleinadla w zespole reprezentacyjnym nie zabrakło.

Hakoah w Przemyślu. Hakoah (Wiedeń)—Polonia-Hagibor (komb.) 1:0 (1:0). Sędziował p. Schlesser ze Lwowa.

Bieg Łódź—Warszawa. Dnia 3 maja b. r. władze rządowe postanowiły na wniosek ministerstwa oświaty urządzić wielkie imprezy sportowe w stolicy, Krakowie i Toruniu, a atrakcją dnia będzie bieg rozstawny na przestrzeni Łódź—Warszawa ze startem w Łodzi.

Bieg ten urządzony będzie w ten sposób, iż co trzy kilometry znajdować się będzie sztafeta. Zachodzi jedynie obawa, czy z powodu bliskości terminu, uda się bieg ten doprowadzić do skutku.

W Gdańsku Klub sportowy z Poznania „Pogoń" pokonał w meczach piłki nożnej klub Ostmark w stosunku 4:0 i klub dla ćwiczeń cielesnych w stosunku 1:0.

Turecka sprawiedliwość.

Zezowaty wzrok dowodem obciążającym w procesie!

Korespondent „Manchester Guardian" opisuje następujący proces w Konstantynopolu, którego był naocznym świadkiem:

Persa Ali Asgare oskarża Nigarhanum, Turczynka, o kradzież tamburina, narghile i modlitewnika (dywan).

Przewodniczący zaczyna przesłuchanie:

— Wiek twój?

— Nie wiem.

— Jak to nie wiesz?

— No, między 30 a 35.

— Gdzie mieszkasz?

— W domu.

Czytają akt oskarżenia.

— Co masz do powiedzenia?

— Nic o tem wszystkiem nie wiem.

— Kto ukradł te rzeczy?

Złodziej: — Nie ja.

— Ale powiadają, że to ty!

— Żebym stracił psa i osła, jeżeli to ja. Ja jestem uczciwy człowiek.

Wołają oskarżycielkę, Nigarhanom, o pięćdziesiątce ciężko zapracowanych zim. Wskazuje czerwoną ręką na Persa:

— Effendi sędzio! Przysięgam, że to człowiek, który ukradł moje rzeczy. Oh, co to za zbrodniarz! Szatana samego by oszukał. Patrzcie na jego oczy!

Oskarżony: Co jest do zarzucenia moim oczom?

Oskarżycielka: Oh, cudowne są! Effendi, spojrz na te zyzowate, zerkające w bok oczy! On nawet na Allaha krzywo patrzy! Więc jakożby mógł nie patrzeć krzywo na mienie bliźniego swego?

Sędzia: Do rzeczy. Był kto w domu, gdy dokonano kradzieży?

Oskarżycielka: Jakże kto mógł wiedzieć, że on przyjdzie i ukradnie? Nasza sąsiadka miała właśnie dziecko, więc wszyscy poszliśmy je kąpać. To był święty obowiązek. A gdyśmy wrócili, wszystko było przewrócone do góry nogami. Wszystko, mam świadków.

Wołają świadka. Jest to młoda hanum, która podnosi lekko welon, pokazuje usta i czubek nosa. Zeznaje śpiewnie i staccato:

— Niech Allah chroni sąsiadów! To jedyni uczciwi ludzie na świecie. Nie pożądają mienia bliźnich i nie oszukują. Czy wystarczy barwić włosy i brodę, aby być młodym?

Więzień: Effendi, co to ma do rzeczy, czy ja barwię moje włosy?

Sędzia jeszcze próbuje postawić sprawę na realnym gruncie. Ale tylko jeden kupiec z Wielkiego Bazaru zeznaje, że oskarżony chciał mu sprzedać tamburino, ale go nie kupił, bo mu nie odpowiadało i nie podobało mu się wejrzenie więźnia.

Postępowanie dowodowe (takie, jak w całości opisano) ukończone. Nigar hanum krzyczy:

— Niech sbie weźmie wszystko inne, ale niech mi odda modlitewnik, na którym mój nieboszczyk mąż modlił się naszego ślubnego wieczoru!

— — — — — — — — — —

Trzy miesiące więzienia dla zezowatego Persa! Zebr.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nasza polityka kredytowa.

O ściągnięcie kapitałów z zagranicy.

(II.) W podejmowanych przez nasz rząd staraniach chodzi prawie wyłącznie o uzyskanie kredytów gotówkowych. Sytuacja na targach pieniężnych w Anglji i Ameryce, gdzie znajdują się obecnie rezerwoary pieniężne świata, nie jest taką, iżby można przypuszczać, że zaciągnięcie pożyczek gotówkowych jest rzeczą łatwą do zrealizowania.

Anglja przeprowadza od dłuższego czasu konsekwentnie politykę kredytową, polegającą na doprowadzeniu funta do wysokości przedwojennego parytetu złotowego, chcąc przywrócić funtowi jego przedwojenną pozycję w międzynarodowych transakcjach finansowych. Stąd tak ścisłe przestrzeganie budżetu i wstrzemięźliwość pod względem udzielania pożyczek zagranicznych. Na ogół udziela się tam tylko pożyczek krótkoterminowych, o ile nie zachodzi obawa odpływu kapitału poza granicę państwa. — Natomiast długoterminowe pożyczki udzielane są tylko w tych wypadkach, kiedy udzielany kapitał zostaje zużytkowany w kraju. Tylko, gdy chodzi o angażowanie się kapitału angielskiego w bankach emisyjnych, zwłaszcza państw europejskich, Anglja okazuje się bardzo ustępliwa. Dowodzi to, że kapitał angielski pozostaje na usługach wielkomocarstwowej polityki angielskiej, która przez opanowanie banków emisyjnych chce uzyskać decydujący wpływ na polityczne i gospodarcze życie Europy. Udało się to Anglji w wysokim stopniu w Niemczech; natomiast banki emisyjne Austrji i Węgier są już w zupełności uzależnione od Anglji. Łatwo zrozumieć na tem tle obawy wyrażone niedawno pod tym względem przez Ottona Bauera, przywódcę socjalistów wiedeńskich.

Stosunki na targu pieniężnym w Ameryce, gdzie posiadaliśmy tak wiele sympatji, zostały popsute głównie z powodu nierozważnych wystąpień naszego rządu, a to zarówno w kołach naszych rodaków amerykańskich, jak i finansiery amerykańskiej. Dziś zmuszeni jesteśmy naprawiać popsutą opinję i zdobywać nanowo ten najważniejszy dla nas rynek pieniężny.

Francja przeżywa obecnie bardzo silne przesilenie na tle trudności finansowych.

Jest słusznem, aby o ile chodzi o sferę kredytów rządowych, akcja ta była bezwarunkowo skoncentrowaną w jednej ręce. Natomiast, o ile chodzi o przyciąganie kapitału zagranicznego przez nasze sfery gospodarcze, inicjatywa prywatna musi być utrzymaną z tem ograniczeniem, że osoby występujące za granicą powinny posiadać mandat danych sfer, oraz działać w ścisłem porozumieniu z czynnikami rządowemi. Inicjatywie prywatnej bowiem zawdzięczają Niemcy olbrzymi napływ do kraju kapitałów zagranicznych, jakiego nie wykazuje żaden inny kraj na świecie.

Zabiegów naszych za granicą nie należy ograniczać tylko do pożyczek gotówkowych. W dzisiejszych warunkach, gdzie modernizacja przemysłu pod względem technicznym może mieć tak doniosły wpływ na całe życie gospodarcze, a zwłaszcza na nasz bilans handlowy i płatniczy, należy również wziąć pod rozwagę możliwość zaciągnięcia długoterminowych kredytów we formie urządzeń maszynowych, które nie są wyrabiane w kraju, i to nietylko dla przemysłu wielkiego, ale także dla przemysłu drobnego, dla przemysłu ludowego, oraz dla rękodzieła. Ta ostatnia forma zagranicznej pomocy kredytowej dałaby się w dzisiejszych warunkach najłatwiej zrealizować.

Zagadnienie naszej polityki kredytowej góruje dziś ponad wszelkiemi innemi zagadnieniami i temu też zagadnieniu poświęcić należy najbaczniejszą uwagę. Obawiać się bowiem należy, że właśnie w tej dziedzinie mogą nastąpić pewne przeobrażenia i komplikacje, w których rozwiązywane być mogą w sposób arbitralny zagadnienia o największej doniosłości politycznej.

Dr Bronisław Kuśnierz.

Ulgi dla transportu węgla polskiego przez Czechosłowację.

Jak wiadomo, jednym z ważniejszych punktów obrad polsko-czeskich w dziedzinie komunikacji kolejowej, jest sprawa uregulowania tranzytu węgla polskiego przez terytorjum czechosłowackie. Idzie tu głównie o stawki taryfowe, które podrażają koszty transportu węgla, wpływające tem samem niekorzystnie na konjunktury eksportowe naszego węgla w Austrji i krajach południowo europejskich. Według ostatnich doniesień sprawa obniżenia taryf tranzytowych dla polskiego węgla przedstawia się następująco.

Przy przewozie węgla polskiego do Austrji przez Piotrowice i Cieszyn czeski, wynosi zniżka taryfy kolejowej 75 h. na 1 cetnarze metrycznym. Dla przesyłek węgla, pochodzącego z pewnych w taryfie specjalnie wymienionych kopalń górnośląskich, zastosowano zniżkę 40 h. czeskich, jeżeli węgiel będzie szedł z Polski przez Bogumin, a przez Horn, Dvoriste i Ceske Velenice przechodził będzie do Austrji. Pozatem zniżki taryfowe przy przesyłkach przez inne stacje graniczne czesko-austrjackie wynoszą 60 h. na jednym cetnarze metrycznym.

Jeżeli idzie o przesyłki węgla polskiego do Czechosłowacji przez Bogumin oraz przez Bratysławę i Petrzalkę do Węgier, zniżka taryfowa dochodzi do 20 h. również na 100 kg. Natomiast transporty w stronę Węgier idące przez wszystkie inne czechosłowackie stacje graniczne z wyjątkiem Bogumina, korzystają ze zniżki 40 h.

Dla tranzytu polskiego węgla do Jugosławji przez terytorjum czeskie zastosowano takiesame zniżki, jak dla tranzytu do Węgier.

Natomiast znacznie większe ulgi przyznano transportom do Włoch i Szwajcarji. Zniżka wynosi tu 115 h. na jednym cetnarze metrycznym. Tak się przedstawiają zniżki przyznane przesyłkom polskim przez rząd czechosłowacki.

Nie ulega wątpliwości, że przytoczone tu udogodnienia ułatwią zbyt polskiego węgla na terytorjach południowej Europy.

Budowa portu w Gdyni.

Inż. Chrzanowski, dyrektor departamentu żegl. handl., udzielił „Gazecie Porannej" szeregu informacyj o budującym się porcie polskim w Gdyni. Wiadomości są pocieszające. Wykonując uchwały Sejmu i Senatu, przyspieszono tempo robót i już w roku 1929 budowa zostanie ukończona. W bieżącym roku wykończy się port na przestrzeni 450 metrów i rozpocznie się budowa magazynów i urzędów pocztowych; w bieżącym też jeszcze roku rozpoczną się prace nad budową basenu, który będzie stanowił drugą część portu. Port będzie mógł przyjmować 2.5 do 3 miljonów tonn ładunku rocznie, a więc tyle, co Gdańsk. Gdynia nie zastąpi jednak Gdańska, gdyż, po ustaleniu się stosunków gospodarczych, oba te porty będą — zdaniem inż. Chrzanowskiego — za małe dla naszego handlu. Jeszcze w tym roku pojawi się w Gdyni szereg statków handlowych pod polską banderą; będą one własnością Tow. akc. żeglugi, które organizuje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Odpowiedź na zarzuty „The Economist".

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy o artykule organu londyńskiej City „The Economist", skierowanego przeciw Polsce, jej stanowisku wobec sprawy bezpieczeństwa i doradzającego ścieśnienie jej granic. W ostatnim numerze (z dn. 4 kwietnia) „The Economist" zamieszcza list naszego współpracownika p. Zebra, odpierającego najważniejsze zarzuty nieprzychylnego dla Polski publicysty.

Stwierdza mianowicie, że właśnie w podanej nam za przykład republice czechosłowackiej mniejszości narodowe wynoszą około 45 procent ludności. Natomiast Polska nietylko nie zagarnęła nienależnych jej obszarów, ale nie otrzymała nawet wszędzie granicy słusznej ze względów etnograficznych, skoro na samym Górnym Śląsku przeszło pół miljona Polaków zostało po stronie niemieckiej. Ponadto jednak słuszność wymaga takich granic, któreby umożliwiały niezależne życie ekonomiczne. Z tego powodu niezbędny jest Polsce dostęp do morza, a i górnośląskie kopalnie posiadają dla niej nieporównanie większe znaczenie, niż dla Niemiec, które mają jeszcze inne bogactwa górnicze. Wreszcie niesłuszne jest porównanie Wisły z Elbą, bo ta tylko w początku swej spławnej części należy do Czech. Natomiast Wisła jest w całości rzeką polską, a jej dorzecze jest naturalną podstawą dla portu gdańskiego, który tylko dzięki niemu może się rozwijać.

Artykuł kończy się ostrzeżeniem przed działalnością wrogich Polsce żywiołów, które informują opinję angielską fałszywie, zarówno ze szkodą Polski, jak i angielskich sfer finansowych, które skutkiem błędnych informacji pomijają sposobność do korzystnych dla nich stosunków z Polską.

ODROCZENIE TERMINU PODATKU DOCHOD.

Termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 77 z r. 1923, poz. 607) na dzień 1 maja roku podatkowego, oraz termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące, przesunięte na bieżący rok podatkowy, rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 11 lutego 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 122) z 1 marca do 1 maja 1925 r. odroczylo Ministerstwo Skarbu dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1925 do dnia 31 maja 1925 r.

Z GIEŁDY.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z 15/4
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		0·32
Bank Małopolski . .	0·25	0·30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·14	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny .	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	9·75	10·25	10·00	10·50
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe.	0·25	0·30	0·27	
„Impex"				
„Pharma"	0·85	0·95		
„Polski Glob" . . .	0·23	0·27		
Żegluga Polska . .	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·10	11·30	11·25	11·40
H. Cegielski	0·55	0·60	0·56	
Trzebinia żelazna . .	0·[illegible]0	0·55		
„Pocisk" zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·65	0·70	0·68	
„Automotor". . . .	0·50	0·55		
„Górka" cement . .	17·50	18·00	17·90	
Sierszańskie Górnicze	3·70	3·90		
„Tepege"	1·00	1·30		1·[illegible]0
Gazy ziemne . . .				
Polska Nafta . . .	0·50	0·60		
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug".	0·65	0·75		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski .	0·58	0·63	0·61	
„Ryngraf				
Trzebinia tłuszcze .	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza .	0·18	0·23		
Ćmielów	0·45	0·50	0·47	0·48
„Krakus"	0·60	0·70		0·65
Chodorów	4·10	4·40		
A. Piasecki	1·50	1·75	1·65	
P. Zakłady Garbarskie	6·75	7·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe. Pożyczka złota 81, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 28.00 do 27.75—27.90, 5 proc. listy zast. m. Warszawy 21.00—21.50—21.35, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 19.00—19.25, pożyczka kolejowa 90.00 do 89.00 do 90.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.80, Londyn 24.76 i pół, Nowy Jork 5.173, Belgja 26.10, Włochy 21.22, Hiszpanja 73 i trzy czwarte, Holandja 206 i trzy czwarte, Berlin 1.232, Wiedeń 72.85, Sztokholm 139 i pół, Oslo 83.65, Kopenhaga 95 i pół, Sofia 377 i pół, Praga 13.35, Warszawa 99 i trzy czwarte, Budapeszt 0.717, Białogród 840, Ateny 9 i jedna czwarta, Konstantynopol 276, Bukareszt 282 i pół, Helsingfors 13, Buenos Aires 197 i pół. Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 16 kwietnia. (PAT.) Giełda, Warszawa 13.620 do 13.670.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Skład nowego gabinetu francuskiego.

Paryż. (AW.) Painleve zakomunikował we środę wieczór prezydentowi republiki, że gotów jest utworzyć definitywnie gabinet.

W kuloarach parlamentarnych krążyła następująca lista gabinetu, jako lista nieoficjalna, jednakże najprawdopodobniejsza: prezydjum — Painleve, ministerstwo spraw zagranicznych — Briand, sprawiedliwość — Renauld, skarb — de Monzie, handel — Loucheur. Po południu Painleve posłał jednego ze swych sekretarzy autem do Mamers, gdzie przebywa Caillaux i zaprosił go do bezzwłocznego przybycia do Paryża. Caillaux przybył do Paryża i odbył dłuższą rozmowę z Painlevem, poczem wziął udział w posiedzeniu zarządu stronnictw radykalnych i socjalistycznych.

Według dzienników wieczornych Caillaux ofiarował rządowi swe usługi jako doradca finansowy w razie, gdyby rząd tego sobie życzył. Painleve przyjął propozycję z podziękowaniem. Wieczór powtórnie wezwał do siebie Caillaux. Rozszerzyły się pogłoski, że zaproponował Caillaux oficjalne objęcie teki ministra finansów.

Podwyższenie obiegu banknotów.

Uchwała parlamentu francuskiego.

Paryż. (AW.) Parlament fruancski 328 głosami przeciwko 27 przyjął ustawę o podwyższeniu obiegu banknotów do 45 miljardów franków i o podwyższeniu zaliczek w Banku Francuskim na 26 miljardów.

Opozycja powstrzymała się od głosowania. Oprócz tego parlament przyjął wniosek socjalistyczny, według którego ustawa wczoraj uchwalona ma obowiązywać tylko do 15 lipca. Senat przez całą noc obradował nad tą ustawą. Jednakże dyskusja przed ranem nie zakończyła się.

Socjaliści nie wejdą do rządu?

Paryż. (AW.). We wtorek rozpoczął się kongres partji socjalistycznej. Sfery kierownicze partji zapewniają, że kongres wypowie się wielką większością głosów przeciwko wstąpieniu socjalistów do gabinetu Brianda.

Wybór Caillauxa wyzwaniem „rzuconem senatowi"

oświadczył Poincare.

Paryż. (PAT.) Wczoraj do późnej godziny w nocy odbywały się konferencje Painlevego z Caillauxem, Malvym i de Monziem. Dziś Caillaux będzie konferował z gubernatorem Banku Francuskiego oraz odbędzie szereg innych konferencyj. Przewlekłość wczorajszych narad u prezydenta Izby deputowanych zdaje się wskazywać na to, że wciąż jeszcze istnieje poważna różnica poglądów między uczestnikami narad i dotychczas jest jeszcze daleko do osiągnięcia definitywnego porozumienia. Briand przed ostateczną rozmową z Painlevem ma jeszcze odbyć naradę z bliższymi swymi przyjaciółmi politycznymi.

W tym sensie oświetlając sytuację „Matin" pisze: Jakkolwiek nie można jeszcze porzucać nadziei na utworzenie gabinetu Painlevego, to jednakże potrzeba stwierdzić, że jakiś zamęt został wniesiony do prowadzonych obecnie rokowań pod wpływem pewnych nowych prądów opinji, które ujawniły się wczoraj również i w kuloarach parlamentarnych. „Matin" dodaje przytem, że Poincare wczoraj oświadczył, że wybór Caillauxa byłby wyzwaniem rzuconem senatowi. Opinja Poincarego miała sprawić głębokie wrażenie w kołach senackich.

Dzisiejsze dzienniki szczególnie objawiają zainteresowanie sprawą objęcia przez Caillauxa teki finansów, przyczem wspominają, że Caillaux jest przeciwnikiem daniny od kapitału. „Ere Nouvelle" pisze, że to stanowisko Caillauxa spotka się z bardzo poważną opozycją ze strony socjalistów, ale w rezultacie uzyska przewagę. Prasa prawicowa bardzo energicznie protestuje przeciwko ewentualnej nominacji Caillauxa.

CAILLAUX NASTĘPCĄ PAINLEVEGO.

Paryż. (AW.) Sensacją dnia wczorajszego był zapowiadziany powrót do życia politycznego posła Caillaux. Prasa zajmowała się tym faktem więcej, niż usiłowaniem Painleve w celu złożenia gabinetu, zaznaczając, że ogólnie uważają Painleve za poprzednika przyszłego premjera Caillaux. Z drugiej strony dzienniki podnoszą, że wstąpienie Brianda jako ministra spraw zagranicznych do nowego gabinetu byłoby zapowiedzią długotrwałości nowego rządu, ponieważ Briand nie przyjąłby teki w gabinecie złożonym na czas krótki.

Ajencja Havasa zapewnia, że w ciągu konferencji, która odbyła się u Painleve, powstały dzisiaj poważne różnice zdań. Nie przyszło jednak do ostatecznego porozumienia, a dotychczasowe doniesienia o sformowaniu gabinetu Painleve należy przyjąć z zastrzeżeniem.

ZAMACH NA CAILLAUX?

Paryż. (PAT.) Dzisiaj rano w niewielkiej odległości od gmachu Izby deputowanych policja aresztowała pewnego osobnika, uzbrojonego w rewolwer i zdradzającego bardzo wielkie podniecenie. Przyznał się on, iż miał zamiar zastrzelić Caillaux. Zatrzymany osobnik, którego tożsamość nie została jeszcze ustalona, został odprowadzony natychmiast do aresztu.

Konflikt grecko-turecki załagodzony.

WYBÓR NOWEGO PATRJARCHY.

Londyn. (PAT.). Kwestja patrjarchatu została załatwiona w ten sposób, że synod w Konstantynopolu wybierze nowego patrjarchę. Ponieważ jednak wydalony patrjarcha odmawia zrzeczenia się swej godności, zastosowane będzie względem jego osoby postanowienie prawa kanonicznego, wedle którego patrjarcha, nie mogący wykonywać funkcji swego urzędu, uważany będzie za zrzekającego się godności patrjarchy. Również w innych sprawach spornych między Grecją a Turcją nastąpiło uzgodnienie poglądów.

Kand. Hindenburga zaalarmowała giełdę nowojorską.

Nowy Jork. (PAT) Wedle opinji nowojorskich banków emisyjnych, utknęły obecnie wszystkie rokowania w sprawie pożyczek, mających się udzielić Niemcom. Banki są zdania, że sytuacja w Niemczech jest niepewna. Wprawdzie nikt nie oczekuje wyboru Hindenburga, atoli już postawienie jego kandydatury wystarczyło, by zaalarmować giełdę nowojorską.

Między innemi utknęły rokowania w sprawie pożyczki elektrycznej, prowadzone przez firmę Fögler i Haller na rzecz firmy Simens i Halske w Berlinie. Wydane już pożyczki niemieckie miały kurs osłabiony; największe straty wykazuje pożyczka Kruppa, mianowicie 6 i pół procent wobec kursu początkowego.

Mniejszości narodowe w Niemczech za Marksem.

Berlin. (AW.) Związek mniejszości narodowych w Niemczech, t. j. Polaków, Duńczyków i Serbo-Łużyczan wydał odezwę, wzywającą mniejszości narodowe w Niemczech do głosowania podczas wyborów prezydenta na kandydata republikańskiego, wyrażając przekonanie, że partja ta będzie lojalnie traktowała życzenia mniejszości narodowych. Odezwa podkreśla, że poparcie to będzie udzielone Marksowi, jako wspólnemu kandydatowi stronnictw republikańskich, nie zaś jako byłemu członkowi centrum, które dotychczas wrogo było usposobione dla mniejszości. Przy głosowaniu na prezydenta mniejszości narodowe w Niemczech mogą odegrać poważną rolę, analogiczną do głosowania niedawnego w sejmie pruskim.

ODEZWA ZW. MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Wydział wyborczy związku mniejszości narod. w Niemczech wydał odezwę wzywającą do głosowania na Marksa.

„Mniejszości narodowe — czytamy w odezwie — stawiają w obecnej chwili ideę republikańskiego państwa ludowego ponad własne życzenia.. Obowiązkiem wszystkich członków mniejszości narodowych jest poprzeć kandydata republikańskiego w każdy sposób. To poparcie należy się osobie Wilhelma Marksa jako republikańskiemu kandydatowi wspólnemu, nie zaś w jego charakterze jako członka partji centrum, która to partja wobec mniejszości narodowych dotychczas taksamo wrogo była usposobioną, jak wszystkie inne niemieckie partje nacjonalistyczne.

Mamy nadzieję, że w kandydacie przez nas popieranym znajdziemy na czele państwa człowieka, który co do mniejszości narodowych (Duńczyków, Fryzyjczyków, Litwinów, Serbołużyczan, Polaków) ideologji własnej partji się wyzbędzie i który będzie także obrońcą konstytucją zagwarantowanych praw tych mniejszości. Wzywamy wszystkich naszych zwolenników, aby wszystkie wątpliwości cofnęli i stanęli za Wilhelmem Marksem.

Okrzykiem: „za republiką! za Marksem! kończy się odezwa.

Agitacyjna podróż Marksa.

Przemówienie w Szczecinie.

Berlin. (AW.). Kanclerz Marks przemawiał wczoraj w Szczecinie. Była to pierwsza większa demonstracja kandydata stronnictw republikańskich w Szczecinie, który uchodzi za twierdzę nacjonalistyczną. Kanclerz przemawiał trzy razy, ale nic nowego nie powiedział. Utrzymywał tylko, że wysunięcie kandydatury Hindenburga nie jest krokiem przyczyniającym się do konsolidacji państwa. Do konsolidacji państwa może przyczynić się tylko kandydatura republikańska.

ŚWIĘTO FASZYSTOWSKIE 21 KWIETNIA.

Rzym. (PAT.) Zgodnie z tradycją faszystowską i w tym roku obchodzona będzie w dniu 21 kwietnia rocznica założenia Rzymu, jako święto pracy. Obchody tegoroczne nie mają mieć charakteru wielkich zlotów i kongresów, będą natomiast świętami prowincjonalnemi, a na zebraniach lokalnych występować będą odpowiedni mówcy. Listę mowców ustali dyrektorjat partji, zbierający się jutro pod przewodnictwem Farinazziego. Tenże dyrektorjat ustali początek zapowiedzianego na 22 kwietnia kongresu stronnictwa we Florencji.

Przywódca Kurdów powieszony.

Paryż. (AW.). Według doniesień z Angory, przywódca powstańców w Kurdystanie szeik Said, został schwytany. Władze tureckie postawiły go przed sądem wojennym, w miejscowości, w której znajdował się ich garnizon. Po krótkich dochodzeniach powieszono go.

DALSZA ZNIŻKA NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ W CHICAGO.

Nowy Jork. (PAT.) Na amerykańskich giełdach zbożowych trwała wczoraj w dalszym ciągu zniżka. Cena pszenicy spadła o 6 i pół do 8 i pół centów za buszel; cena kukurudzy o 3 i pięć ósmych centa.

Ceny ogłoszeń

za 1 wiersz milimetrowy		
Zwykłe . . . . 10 gr.	Układ tabelaryczny 50 % droże: zamiejscowe . . . 30 % "	Po kronice . . . . . . 30 gr.
Nekrologi . . . . . . 20 "		Na 1 stronie . . . . . 40 "
Nadesłane . . . . . . 25 "	1 zł. — 1,800.000 Mp.	Drobne od słowa . . . 7 "

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu"

Ofiara wojny światowej 70 letni staruszek utraciwszy wszystko nawet i zdrowie powróciwszy do ojczyzny błaga o pomoc. Łaskawe datki do Adm. pod „WYGNANIEC".

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.